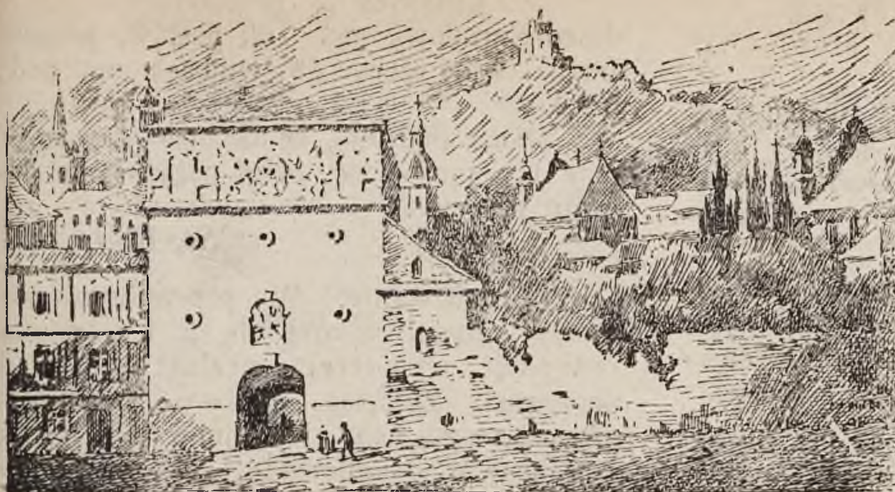
24-go lipca 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 30.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.
CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.
ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

Dnia 13 lipca rząd zupełnie niespodziewanie zamknął sesję Sejmu i Senatu. Sejm i Senat wskutek tego zostały zmuszone przerwać prace i rozjechać się na wakacje.

Należy zauważyć, że zamknięcie sesji, to nie to samo, co rozwiązanie Sejmu. Jeżeli Sejm się rozwiązuje, wtedy posłowie przestają być posłami i Sejm przestaje istnieć aż do nowych wyborów. Natomiast przy zamknięciu sesji następuje tylko przerwa prac Sejmu.

Zwykle sesja bywa zamykana wtedy, kiedy Sejm zakończył jakąś część swych prac, naprzykład, kiedy uchwalił budżet, t. j. wykaz wydatków i dochodów państwa na rok.

Teraz stało się inaczej. Sejm właśnie pracował nad tak ważnemi rzeczami, jak ustawy samorządowe, jak projekt zmiany prawa wyborczego i inne ważne sprawy.

Ponieważ sesja została zamknięta, więc sprawy te będą, naturalnie, niezałatwione. Rozumie się, że kraj na tem ucierpi, bo każde odkładanie wprowadzenia niezbędnych podstaw prawnych jest szkodliwe.

Trudno wytłumaczyć ten krok rządu. Rząd od czasu przewrotu majowego zawsze narzekał, że Sejm nic nie robi, takie same narzekanie często się słyszało w kraju.

Tymczasem teraz, kiedy Sejm zaczął pożytecznie pracować, rząd nie tylko nie pomaga mu w tej pracy, ale zamyka sesję, posyła posłów do domów, zmusza ich do bezczynności, pomimo że będzie im nadal płacił djety poselskie.

Jeżeli rząd uważa, że Sejm obecny jest zły może Sejm rozwiązać i wyznaczyć nowe wybory.

Gdyby rząd w ten sposób postąpił, byłoby to zrozumiałe. Tymczasem jak widać rząd chce, żeby Sejm był w dalszym ciągu, ale żeby nic nie robił.

Właśnie tego dnia, kiedy sesję Sejmu i Senatu zamknięto, Senat rozpatrywał projekt prawa, które pozwalałoby Sejmowi rozwiązać się samemu. W chwili kiedy Senat przystępował do rozpatrzenia tego projektu, min. Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski zamknął sesję. To znaczy, że rząd nie chce, żeby Sejm się rozwiązał.

Z tem my się pogodzić nie możemy. Naszem zdaniem trzeba wybierać: jeżeli Sejm jest zły, niech będzie rozwiązany i niech na jego miejsce przyjdzie inny, a jeżeli jest dobry, to niech pracuje. A tu Sejm chce pracować, a rząd każe mu odpoczywać.

Zupełnie słusznie też Związek Ludowo-Narodowy wypowiedział się przeciwko temu zarządzeniu rządu.

Związek Ludowo-Narodowy uchwalił dążyć do jaknajprędszego zwołania na nowo Sejmu, ażeby zakończyć te prace, które zostały zaczęte, a przede-

wszystkiem sprawę zmiany prawa wyborczego.

O tej sprawie pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu“ i wykazaliśmy wtedy jak ważnem jest pomyślne załatwienie tej sprawy dla życia naszego państwa.

Jeżeli ta sprawa nie będzie załatwiona, to przyszły Sejm będzie gorszy o wiele od obecnego, bo wejdzie do niego dużo komunistów i mniejszości narodowych.

Dlatego sprawę tę trzeba jaknajprędzej załatwić, a żeby to zrobić, trzeba zwołać sesję Sejmu.

Jeżeli 148 posłów zwróci się do Prezydenta wtedy On jest obowiązany w myśl Konstytucji zwołać Sejm. Związek Ludowo-Narodowy ma 100 posłów, jeszcze trzeba więc żeby 48 wniosek ten podpisało.

Mamy nadzieję, że ta ilość się znajdzie i Sejm będzie mógł pożytecznie dla kraju pracować.

St. Kodź.

Sprostowanie. W poprzednim numerze „Głosu“ w artykule p. t. „Zmiana ordynacji wyborczej“ znalazł się błąd drukarski. Związek Ludowo - Narodowy dąży do tego, żeby w Sejmie było tylko 224 posłów, a nie 444, jak omyłkowo wydrukowano.

„Przez zorganizowany naród — do potęgi państwa“.

W Polsce dobrze się dzieje żydom.

Niema to, jak być żydem. W ostatnim roku przyjęto na praktykę do sądów w całej Polsce 450 młodych prawników, w tem 214 żydów. Na uniwersytetach co trzeci — to żyd, a gdy żydom zdawało się, że ich jeszcze za mało, że ich tam nie puszczają wszystkich, którzy się zgłoszą, wywarli nacisk na ministra oświaty i ten wydał okólnik do wszystkich szkół i nakazał, aby nigdzie żydom nie robiono przeszkód.

Wiadomo, że w miastach, za wyjątkiem Wielkopolski, pełno jest żydów. Dużo jest ich w Małopolsce, ale jeszcze więcej w Kongresówce i na Kresach. Wiemy wszyscy, dlaczego tak jest. Rosja stworzyła dla żydów tak zwaną granicę osiedlenia: wolno więc było żydom jeździć po całej Rosji, ale na stałe wolno im było mieszkać tylko na ziemiach dawnej niepodległej Polski. Toteż rojno było już za rosyjskich czasów od żydów we wszystkich miastach i miasteczkach Kresowych. Za rządów bolszewickich reszta żydów uciekła z Rosji do Polski, pomieszała się, wydobyła metryki i paszporty i siedzi i chce siedzieć w Polsce na stałe. Rozumiały więc wszystkie poprzednie rządy, jeśli w takich zażydzonych miastach odbędą się wybory do Rad miejskich, to na radnych i burmistrzów wyjdą prawie sami żydzi. Wszyscy więc w Polsce powiedzieli sobie: nie było tam wyborów za rosyjskich czasów, nie trzeba ich robić i za czasów polskich — niech na razie rządzą komisarze z ramienia rządu. To przekonanie, że tam wybory dla Polaków wypadną źle, było tak powszechne, że wszystkie polskie stronnictwa, nawet socjaliści w Sejmie przy układaniu nowych ustaw samorządowych zgodziły się na to, że tam wybory nie odbędą się. Ale na to nie zgodził się obecny minister spraw wewnętrznych, Składkowski. Postanowił on wyprzedzić Sejm i nie pytając się ani o stare, ani o nowe ustawy, polecił przeprowadzić wszędzie w miastach wybory do Rad miejskich. Pierwsze wyniki takie, jak w Pińsku, gdzie na 24 radnych weszło 5 Polaków, a 19 żydów i komunistów, nie przeraziły go. Wybory robiono dalej — prawie wszędzie głosowanie już się odbyło, a wynik taki, jak w Pińsku. Stronnicy obecnego rządu dali wszędzie hasło, aby łączyć się z wszystkimi: z żydami, z ukraińcami, z socjalistami, a zwalczać mają tylko polskich narodowców. I oto mają wyniki tej polityki: rządy miast przechodzą z woli rządu polskiego i zwolenników rządu w ręce żydów.

Nie tak, oj, nie tak, wyobrażaliśmy sobie Polskę, gdyśmy dla Niej w niewoli pracowali.

Aby już nie było żadnej wątpliwości, że rząd chce zjednać sobie żydów, mianował rząd generalnym konsulem Polski w Palestynie dotychczasowego posła sejmowego żyda Bernarda Hausnera. Wydano rozporządzenia o pozostawieniu żydom koncesyj. Przygotowuje się prawo o otwieraniu sklepów w soboty wieczór i w niedziele i święta oraz prawo o pracy w fabrykach i warsztatach w niedziele i święta.

Trzeba wyraźnie powiedzieć, że takiej polityki rządu ludność polska nie pochwala, przeciwnie, bardzo gorąco ją potępia. Nikt z nas nie chce prześladowania dla żydów, ale nikt też nie chce, aby w Polsce wyjątkowe prawa i przywileje uchwalano dla żydów. Z tą polityką trzeba skończyć. Polska jest przedewszystkiem dla Polaków.

Ustępstwa niepotrzebne dla żydów budzą w nich przesadne nadzieje, że z czasem staną się współrządcami naszego kraju, a nawet ich rozzuchwalają do tego stopnia, że probują przemawiać, jak to miało miejsce w warszawskiej radzie miejskiej, z publicznego miejsca, w polskiej instytucji, w żargonie żydowskim. Ma to być dla nich tylko początkiem do ważniejszych „zdobyczy“.

Stanisław Rymar.

„Polacy organizujcie się, bo wrogowie Polski już się zorganizowali“.

Rewolucja w Wiedniu.

Dnia 15 lipca wybuchła w Wiedniu, stolicy Austrji krwawa rewolucja. Rewolucję spowodowali socjaliści z powodu bardzo błahej przyczyny.

W pewnem małem miasteczku w Austrji odbywał się wiec socjalistyczny. Na wiec przybyło też kilku narodowców austrjackich. Między socjalistami i narodowcami powstała bójka, w której wyniku jeden z narodowców pobił socjalistów. Za to był sądzony, ale sąd go uniewinnił.

Na ten wyrok sądu socjaliści austrjaccy strasznie się oburzyli, zaczęli organizować w Wiedniu pochody demonstracyjne i podpalili gmach sądu. Gmach sądu spalił się doszczętnie. Później socjaliści rzucili się na parlament, który też chcieli zdobyć. Na to naturalnie policja nie mogła pozwolić i zaczęła rozpędzać tłumy.

Z tłumów posypały się kamienie, później wywiązała się strzelanina. W ciągu pierwszych paru dni na ulicach Wiednia ofiarą rewolucji padło około 100 zabitych i 1200 rannych.

Komunikacja kolejowa, telegraficzna i telefoniczna z Wiedniem została przerwana. O co właściwie chodzi socjalistom, którzy tyle ludzi pchnęli na śmierć, na razie dokładnie nie wiadomo, narazie wiadomo tylko, że chcą oni obalić obecny rząd austrjacki, na którego czele stoi kanclerz ksiądz Seipel, który bardzo się zasłużył dla swego narodu, ale socjaliści jego nienawidzą, bo jest księdzem i prowadzi katolicką politykę.

Wszędzie, gdzie zwyciężają socjaliści, zaraz podnosi głowę komunizm. To też i w Wiedniu rozpoczęła się agitacja komunistyczna. W Moskwie już panuje radość, że Austrja zbolszewizuje się i że stamtąd bolszewizm będzie się rozchodził na kraje sąsiednie.

Cieszą się też i Niemcy w Berlinie, bo dawno już chcieli Austrję zająć i wcielić do swego państwa. Teraz mówią głośno o tem, że to trzeba zrobić, bo Austrjacy sami nie potrafią utrzymać porządku u siebie. Może być nawet, że cała rewolucja jest zrobiona za pieniądze niemieckie.

Jak widać z tego przykładu, socjaliści wszędzie, w każdym kraju działają na szkodę państwa, a szczególniej cierpi na skutkach ich roboty ludność pracująca, której oni bardzo dużo obiecują, a prowadzą do szkodliwej i krwawej rewolucji.

„Każdy naród ma taką władzę — na jaką zasługuje. Tylko zorganizowany naród może powołać dobrą władzę".

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Wielki Francuz umierający. Jednym z największych ludzi we Francji jest były prezes rady ministrów Clemenceau (czytaj: Klemanso). Ten człowiek kierował Francją przez całą wojnę i potrafił zmusić Niemców do podpisania takich warunków pokoju, jakie były dla Francji dogodne.

Obecnie Clemenceau bardzo poważnie zachorował i jest umierający. W ostatnich dniach w stanie chorego nastąpiła pewna poprawa.

ANGLJA.

Król egipski gościem króla angielskiego. Egipski król Fuad przybył do Londynu, gdzie został uroczyście powitany na dworcu przez króla angielskiego Jerzego. Na potomku faraona zrobiły olbrzymie wrażenie jaskrawe, szkarłatne, kąpiące od złota mundury monarchy angielskiego, następcy tronu i generalicji, ale szczególniej zafrasował go średniowieczny ubiór i peruka burmistrza Londynu. W drodze ze stacji w towarzystwie króla Jerzego władca Egiptu był okrzykami przyjaznemi witany przez olbrzymie tłumy.

W pobliżu pałacu królewskiego najniespodziewaniej w świecie rozległy się szybko następujące po sobie dwa wystrzały rewolwerowe, które, na szczęście, okazało się, że były spowodowane przez jakiegoś chłopaka z pistoletu—zabawki.

Wieczorem oczywiście odbyło się wystawne przyjęcie.

Ulewa w Anglji i Francji. W ubiegłym tygodniu w nocy nad południową częścią Anglji i nad północnemi departamentami Francji przeszła straszna ulewa z piorunami i grzmotami. Znaczne deszcze wypadły również w pozostałych częściach Zjednoczonego Królestwa. Najgwałtowniejsza ulewa przeszła w pobliżu Clacton w hrabstwie Essex, gdzie szalała w ciągu lipca. W Duwrze opady wyniosły 2,8 cali, ilość nienotowaną od długiego szeregu lat. W wielu miejscach drogi stały się nie do przebycia z powodu ulewy, pola zalane.

CZECHOSŁOWACJA.

Pojednanie z Watykanem. Przed rokiem, jak pamiętamy, Ojciec Swięty odwołał swego nuncjusza z Pragi na skutek tego, że rząd czeski wziął udział w uroczystości na cześć czeskiego heretyka Jana Husa. Stolica Apostolska uważała ten krok rządu za ciężką obrazę dla siebie. W ciągu roku doszło do pewnego porozumienia między obydwoma stronami, między innemi i w tem, że już w tym roku rząd czeski udziału urzędowego w uroczystościach husyckich nie wziął. Ojciec Swięty ma z powrotem wysłać swego legata do Pragi.

NIEMCY.

Burze. Na pograniczu sasko-czechosłowackiem w nocy z piątku na sobotę nastąpiło oberwanie się chmury i straszliwa burza, która zniszczyła całkowicie dolinę rzeki Müglitz. Wskutek oberwania się chmury rzeka Müglitz wezbrała i zalała całą dolinę, nisz-

cząc całkowicie nietylko drobne wioski, ale także większą miejscowość kuracyjną Berggieschübler. Miasto Pirma zostało przez burzę bardzo poważnie uszkodzone. W samem mieście dotychczas odnaleziono 21 osób utopionych. Miasto Gaschütte zostało nawiedzone, jakby potopem. Powódź zalała dworzec do wysokości 3 m. plant kolejowy. Pociąg, który wypadkowo był zatrzymany na dworcu, miał bowiem odjechać w kierunku stacji następnej został zatopiony do wysokości połowy wagonów. Podróżni nie zdołali się wydostać z pociągu. Kilka osób starających się wydostać oknem porwał prąd. Dopiero po upływie dwóch godzin straż ogniowa i oddziały pionierskie zdołały wydostać z pociągu przez okna kobiety i dzieci i przewieźć je do budynku dworcowego, gdzie umieszczono je na pierwszem piętrze. Cały dworzec obecnie jeszcze pokryty jest do wysokości jednego metra szlamem i błotem. W pociągu, który się na stacji znajdował, woda wybiła wszystkie okna. Inny pociąg, na szczęście bez pasażerów, stojący w pobliżu dworca, został porwany przez prąd i wrzucony do rzeki tak, że wagony spiętrzyły się jeden na drugim. Komunikacja telefoniczna, kolejowa i automobilowa jest niemal całkowicie przerwana. Uruchomienie pociągów pod Gasshütte nastąpi dopiero za kilka tygodni, a nawet miesięcy, bo szyny na przestrzeni kilku kilom. zostały zerwane i porwane przez powódź. Wał kolejowy w niektórych miejscach jest doszczętnie zmyty.

Jednocześnie z katastrofą oberwania się chmury w Saksonji szalona burza przeszła nad Turyngją. Uderzerzenia piorunów zerwały przewody elektryczne dwóch największych elektrowni w Turyngji, także Wejmar, jak rów neż miasto Erfurt i 3 inne miasta pozostały całkowicie bez prądu i światła. Przedmieścia Wejmaru są zalane. Połączenia telefoniczne przerwane. Urodzaje zostały zupełnie zniszczone.

ROSJA.

Aresztowanie metropolity prawosławnego. Aresztowanie metropolity Sergjusza, najwyższego dostojnika cerkwi prawosławnej na terenie Rosji sowieckiej, wywołało oburzenie wśród wiernych chrześcijan - prawosławnych.

W ostatnich dniach miały miejsce manifestacje na cześć metropolity Sergjusza i energiczne protesty przeciw aresztowaniu.

W dniu 28 ub. m. w Moskwie w zamku Sergiejewskim przy Butyrskiej Zastawie zebrał się kilkutysięczny tłum, wznoszący okrzyki „niech żyje metropolita Sergjusz“, oraz „żądamy natychmiastowego zwolnienia z więzienia metropolity“.

Do rozpędzenia tłumu użyte były dwa szwadrony konnej czerwonej gwardji, która, używszy broni palnej i chłodnej, raniła kilkanaście osób.

W Kijowie, w związku z aresztowaniem metropolity Sergjusza, do władz G. P. U. wpłynął adres protestacyjny od grona wiernych prawosławnych, podpisany przez tysiąc kilkaset osób. Delegaci, którzy przybyli do G.P.U. celem wręczenia adresu, zostali natychmiast aresztowani i osadzeni w więzieniu. Pozatem aresztowano dziesięć osób, które pierwsze złożyły podpis na adresie protestacyjnym.

Z całej Polski.

Zamknięcie Sejmu i Senatu. Dnia 13 lipca zarządzeniem rządowem została zamknięta sesja Sejmu i Senatu. Zamknięcie sesji było zupełnie niespodziewane. Do ostatniej chwili nikt o tem nie wiedział.

Kiedy w Senacie miała być rozpatrywana sprawa przyznania Sejmowi prawa do rozwiązania się własną uchwałę, obecny na sali minister Spraw Wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski odczytał przygotowany już zawczasu, ale trzymany w tajemnicy dekret o zamknięciu sesji Senatu. W kilka godzin potem odbyła się w mieszkaniu premjera Piłsudskiego narada, na której postanowiono również rozwiązać Sejm.

W ten sposób i Sejm i Senat będą zmuszone rozjechać się, a ważne dla państwa prace, które w Sejmie i w Senacie były zapoczątkowane, pozostaną przez dłuższy czas niezałatwione. Naturalnie, interes państwa na tem ucierpi.

Prace Sejmu nad ustawami samorządowemi. Dotychczas, pomimo że państwo nasze istnieje już blisko dziewięć lat, nie są w Polsce ustalone prawa na których zasadzie mają być wybierane i mają funkcjonować samorządy miejskie, powiatowe (sejmiki) i gminne. W każdej dzielnicy są jeszcze pod tym względem inne przepisy, przeważnie pozostałe po zaborcach, albo tymczasowe wydane przez polskie już rządy. Zarówno zaborcze przepisy, jak i tymczasowe nie odpowiadają potrzebom państwa, to też koniecznem jest ustalenie prawa samorządowego jednolitego dla całej Polski.

Sejm już od dłuższego czasu pracował nad opracowaniem tych ustaw i już praca była na ukończeniu. Tymczasem zamknięcie sesji Sejmu pracę przerwało.

Pożyczka stabilizacyjna. W Warszawie podpisano pożyczkę na 15 miljonów dolarów. Wobec wielkiego zainteresowania się tą pożyczką, przedstawiciel polskiej agencji publicystycznej zwrócił się do osób miarodajnych celem usunięcia powstałych w związku z tą sprawą wątpliwości. Pożyczka 15 milj. dolarów została udzielona na warunkach 6 proc. w stosunku rocznym od sum podjętych. Forma udzielonego kredytu nosi charakter otwartego kredytu i od Rządu zależeć będzie w jakim rozmiarze zechce z tego kredytu korzystać. Głównym celem tego kredytu jest zabezpieczenie rezerw Banku Polskiego oraz pokrycie dla sezonowych deficytów.

1000 morgowy komunista. Przed kilku tygodniami w miasteczku Trościele (woj. wileńskie) odbył się ślub pos. Ballina z p. Salewiczówną. Pani Ballinowa posiada majątek Kondraciszki, obejmujący około 1000 morgów ziemi. Po ślubie wyjechał pos. Ballin do Warszawy, gdzie wkrótce odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko b. Niezależnej Partji Chłopskiej i Ballinowi, jako jej członkowi.

Interesującą rzeczą jest, czy poseł Ballin będzie dalej żądał wywłaszczenia bez odszkodowania. A może rozdzieli ziemię między swych towarzyszy politycznych.

Wycieczka Polaków z Ameryki stanęła na ziemi polskiej. Przybył z Gdańska do Gdyni umyślny pociąg wiozący uczestników wycieczki weteranów armji polskiej w Ameryce. Na dworcu powitali wycieczkę w zastępstwie generalnego komisarza ministra Strasburgera: Redaktor Wołowski, konsul Stanów Zjednoczonych w Gdańsku p. Kemp, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa polskiego.

Osuszenie Polesia. Polesie — to jedno z największych zadań przyszłego życia Polski. Niezmierzone obszary leżą pod wodą nieużytecznie, a mogą się stać źródłem olbrzymich bogactw. Osuszenie Polesia—to zdobycie dla Polski wielkich terenów kolonizacyjnych, to powiększenie terytorjalne naszego dziedzictwa drogą kulturalnego bezkrwawego podboju, — podboju nie ludzi, lecz natury.

Praca to olbrzymia, obliczona na dziesiątki lat, a wymagająca nakładu sum olbrzymich. Dlatego też trochę lekkomyślnie brzmi oficjalny urzędowy komunikat, który poniżej przytaczamy, a który jednak świadczy o pocieszającym fakcie, że i nasi wielkorządcy na swój sposób myślą o tem zadaniu.

Komunikat brzmi:

„Wczoraj wieczorem wyjechał do Telehan na zaproszenie p. ministra robót publicznych, inż. J. Moraczewskiego, p. minister reform rolnych prof. dr. Witold Staniewicz w towarzystwie naczelnika wydziału meljoracji i budownictwa ministerstwa reform rolnych Michalskiego i sekretarza Szumowskiego. P. minister weźmie udział w otwarciu ruchu na kanale Ogińskiego, poczem obaj pp. ministrowie obejrzą prowadzone tam obecnie prace meljoracyjne. Równocześnie pp. ministrowie omówią bardzo ważną kwestję przeprowadzenia na Polesiu na szeroką skalę robót meljoracyjnych, co da możność uzyskania na cele reformy rolnej wielkich, a dziś bezużytecznych obszarów Polesia".

Bunt więźniów w Sosnowcu. Wyrwali bramę i kamieniami zbombardowali policję. Onegdaj policja sosnowiecka aresztowała wybitnego komunistę miejscowego Wacława Borowicza, który zajmował się agitacją i kolportarzem bibuły komunistycznej. Podczas rewizji znaleziono u niego znaczną ilość broszur i odezw. Borowicza odprowadzono dzisiaj do więzienia i fakt ten dał powód do silnych zaburzeń w miejscowem więzieniu.

Gdy Borowicza prowadzono do więzienia, część więźniów była na spacerze, część zaś siedziała w celach. Gdy ujrzano Borowicza w kajdankach w otoczeniu policji, przechadzający się więźniowie obrzucili policję wrogimi okrzykami i obelgami. Równocześnie wzmógł się ogromny hałas w celach, więźniowie zaczęli śpiewać międzynarodówkę. Dwu komunistów zdołało nawet wyważyć drzwi, a przechadzający się poczęli naciskać na prowizoryczną bramę aż ustąpiła pod ich naporem. Wtedy zaczęło się bombardowanie policji, konwojującej Borowicza kamieniami. Dzięki szybkiej interwencji policji, która przyszła na pomoc straży więziennej, awanturę rychło zlikwidowano. Kilku policjantów odniosło lekkie obrażenia.

Z WILNA.

Wybory prezydenta i vice-prezydenta miasta Wilna. Dnia 14 lipca odbyło się w Wilnie pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Miejskiej, na którem dokonano wyboru prezydenta i vice-prezydenta miasta.

Jak wiadomo lista narodowa przy wyborach do rady miejskiej zdobyła największą ilość głosów, ale nie zyskała bezwzględnej większości, gdyż na 48 członków rady, narodowców jest tylko 11.

Tak samo żadne inne partje nie zdobyły połowy mandatów. Wobec tego koniecznem było porozumienie się poszczególnych partji między sobą.

Radni narodowi zaproponowali, żeby stworzyć większość polską, któraby wybrała prezydenta miasta, na którego zgodziliby się wszyscy Polacy. Niestety socjaliści nie chcieli zgody z Polakami, woleli szukać zgody z żydami i komunistami.

Wobec tego radni narodowi postanowili nie wysuwać swoich kandydatów, żeby nie ponosić odpowiedzialności za wybory. Podczas wyborów radni narodowi oddali białe kartki.

Wskutek porozumienia monarchistów, sanatorów i żydów prezydentem miasta został wybrany p. Aleksander Lednicki, człowiek który nic wspólnego z Wilnem nie ma, bo całe życie mieszkał w Rosji i należał do rosyjskiej partji kadetów.

Później w czasie wojny p. Lednicki dał się poznać, jako wielki przyjaciel Niemców.

Za p. Lednickim głosowało 20 radnych, w tej liczbie tylko 9 Polaków, a 11 obcych. Z tych jedynastu — 9 żydów jeden litwin i jeden rosjanin.

Na stanowisko vice-prezydenta miata został wybrany p. Witold Czyż, kupiec-socjalista. Za p. Czyżem głosowali socjaliści, sanatorzy, monarchiści, komuniści i żydzi-bundowcy.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	24 lipca	„	Wilejce Star.
w poniedz.	25	„	Rykontach
we wtorek	26	„	Krzywiczach
we środę	27	„	Iszczołnie
we czwartek	28	„	Rudzie Jaworskiej
w piątek	29	„	Poryndze
w sobote	30	„	Żyrowicach
w niedzielę	31	„	Różance

Odpusty: 25 lipca: w Cudzieniszkach i Żyżmorach.

26 lipca: w Daugieliszkach, Duksztach Pijarskich, Horodziłowie, Krynkach, Kalinówce, Łunnie, Mosarzu, Turośni, Waszkiewiczach i w Wilnie w kośc. św. Anny.

Listy z miasteczek i wsi.

Iszczołno, (pow. Lidzki).

Wyczekiwana przez wszystkich wystawa w Zawodowej Szkole Żeńskiej w Iszczołnie rozpoczęła się dnia 29.VI i trwała do 3.VII włącznie.

W dniu otwarcia wystawy, to jest 29.VI odbyło się jednocześnie przedstawienie urządzone staraniem uczenic tejże szkoły, oraz zabawa taneczna.

Gości zebrało się moc, że nawet w sali nie mogli się pomieścić.

Masę było okolicznych włościan, oraz pobliskich nauczycieli.

Wszyscy byli zachwyceni przedstawieniem, a najbardziej zabawą, która trwała do świtu.

Wobec takiego powodzenia, przedstawienie oraz zabawa została powtórzona w niedzielę, t. j. 3.VII.

Chętnych zebrało się sporo, z wyjątkiem nauczycielstwa, ponieważ rozjechało się na ferje wakacyjne.

W niedzielę przedstawienie spotkało się z mniejszem uznaniem, bardziej zainteresowały deklamacje, ponieważ były wygłoszone wierszyki literackie z dobrą intonacją głosu.

Po przedstawieniu rozpoczęła się zabawa taneczna, która została powitana okrzykiem radości przez miejscowe uczenice, ponieważ miały ostatni raz w tym roku szkolnym zabawić się w swojej szkole.

Ale po chwili nastąpiło rozczarowanie. Bo nawet nie można było pomyśleć o właściwej zabawie, gdyż napchało się sporo intruzów, z których każdy przyprowadził sobie damę i tak wybijał podkówkami hołubca, aż podłoga trzeszczała.

Dlatego to prędko spoważniały twarzyczki naszych uczenic, których więcej niż połowa siedziało i przypatrywało tańczącym, przy dźwiękach znanej na wsi harmoszki i warczeniu bębna.

Nic też dziwnego, że pomimo, iż okna w sali były otwarte jednak wytrzymać było trudno od unoszącego się w powietrzu alkoholu i machorki. A niektórzy goście za parkanem kurjerem jechali do Rygi.

Pomijając to wszystko, silnie należy podkreślić, że najbardziej zaimponowała wszystkim wystawa, gdyż dowiodła i dała znać, że dziewczynki posyłane do szkoły nie marnują czasu, jak niekiedy daje się słyszeć, lecz osiągają nieocenioną korzyść, bo które przed rokiem nie umiały igły trzymać, teraz potrafią własnoręcznie wykonać to, co jak się zdaje włościanom, może robić tylko fabryka. Pozatem rok rocznie szkoła będzie wypuszczać w świat dziewczynki przygotowane do życia, które, jako przyszłe matki polskie doskonale potrafią dać sobie rady w gospodarstwie domowem i wychowają swoje dzieci na dobrych obywateli kraju.

Jakże wielką i doniosłą jest zasługa kierowniczki szkoły, p. Marji Laskowiczówny, która własną pracą i siłą pobudziła tą oświatową placówkę do życia i niezmordowana długoletnią pracą na polu szkolnictwa podtrzymuje ten „Kaganiec oświaty", przekazany nam testamentem naszego kochanego twórcy i genjusza słowa polskiego Słowackiego. *Jot.*

Mosarz, (pow. Postawski, gm. Łucka).

24-go czerwca, w dniu św. Jana, odbył się tutaj doroczny odpust, t. zw. „fest", który zciągnął do Mosarza niezliczone wprost rzesze ludu, nawet z dalszych okolic, ażeby pomodlić się i dostąpić odpustu przy relikwjach św. Justyna, którego szczątki umieszczone są w trumience, w wielkim ołtarzu tutejszego kościoła.

Widząc lud garnący się tak tłumnie do świątyni, radość ogarniała serce, że zepsucie i materjalizm nie zdołały jeszcze ogarnąć i wyziębić dusz ludzkich. Pomimo natłoku, porządek panował wzorowy, zawdzięczając umiejętnym zarządzeniom policji.

Szkoda tylko, że w dniu tym sprzedawano w Mosarzu wódkę. M. K.

Rady pożyteczne.

Porady na lipiec i sierpień. Dojrzewają maliny, porzeczki, wiśnie, jagody czarne, ile więc można, gotować, smażyć, suszyć. Suszyć jaknajwięcej! Zbierać sery na żniwa, kwasić dla żniwiarzy ogórki, robić z odpadków owocowych napój na ochłodę przy pracy i powidła do smarowania chleba. Do powideł dodawać cukru albo miodu, żeby nie były bardzo kwaśne. Dzień podczas żniw długi, a praca na upale wysiłku potrzebuje. Niech gospodyni czuwa serdecznie nad tem, by żywić swoich domowników, a nie wypychać im żołądków byle czem.

Spadające z drzew owoce suszyć, robić z nich ocet, smażyć suche konfitury. Suszyć grzyby, zbierać orzechy laskowe, dojrzałe słoneczniki, zioła.

WESOŁY KĄCIK.

W sądzie.

Po załatwieniu personaljów sędzia zwraca się do Feigenbauma:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Feigenbaum uśmiecha się:

— Pan sędzia wybaczy... ale chciałbym naprzód usłyszeć, co powiedzą świadki...

O nim zapomniano.

Na posiedzeniu komitetu dobroczynnego dwóch członków pokłóciło się z sobą. Jeden z nich woła w uniesieniu:

— Nie widziałem jeszcze nigdy tak naiwnego człowieka jak pan.

Przewodniczący, dzwoniąc:

— Ciszej, ciszej! Niech pan nie zapomina, że ja tu jestem.

Łagodząca okoliczność.

Sędzia: — W przeciągu jednego tygodnia oskarżony skradł aż sześć par butów.

Oskarżony: — Tak panie sędzio, ale to wynikło stąd, że mam bardzo dużą nogę!.. Dopiero ostatnia para była dobra.

Wiadomości praktyczne.

Kto wolny jest od ćwiczeń wojskowych. W myśl rozkazu ministra spraw wojskowych, wolni od tegorocznych ćwiczeń wojskowych, ostatnio zarządzonych, są rezerwiści, którzy:

1) otrzymali odroczenie ćwiczeń do roku 1928 wskutek podań, wniesionych do P. K. U. przed ogłoszeniem odpowiedniego obwieszczenia;

2) byli zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani w roku bieżącym lub ubiegłym po ukończeniu przepisanej służby w wojsku stałem;

3) odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia;

4) wyłączeni są od spełniania obowiązków służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 8 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej;

5) w oznaczonym terminie stawiennictwa znajdować się będą w areszcie śledczym, lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy;

6) na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywali zagranicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd zagranicę, wreszcie

7) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne.

Udokumentowane i należycie ostemplowane podania o odroczenie ćwiczeń do roku 1928 wnosić można do P. K. U. najpóźniej do dnia 25 lipca r. b. Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 10 sierpnia 1927 roku.

Kredyty nawozowe. Państwowy Bank Rolny rozpoczął udzielanie kredytu towarowego w nawozach sztucznych na sezon jesienny 1927 r. Kredyt nawozowy udzielany będzie:

1) na terenie Zachodniej Małopolski — wyłącznie za pośrednictwem Centralnych Organizacyj Rolniczo Handlowych;

2) na terenie Poznańskiego i Pomorza — za pośrednictwem Centralnych Organizacyj Spółdzielczych, a także bezpośrednio grupom rolników, występujących pod patronatem Kółek Rolniczych;

3) na pozostałych terenach Rzeczypospolitej — za pośrednictwem wszelkich organizacyj rolniczo-handlowych, kredytowych, spożywczych, Kas powiatowych i Gminnych oraz Pożyczkowo-oszczędnościowych i t. p.; wreszcie w tych miejscowościach, gdzie brak organizacyj spółdzielczych, kredyt nawozowy udzielany będzie bezpośrednio grupom rolników, występującym pod patronatem Kółek Rolniczych.

Państwowy Bank Rolny udziela kredytu towarowego w następujących nawozach sztucznych: azotniak, superfosfat, siarczan amonu, tomasyna, sól potasowa i kainit, wapno i surofosfat.

Termin spłaty kredytu określony został do dnia 15 marca 1928 roku. Oprocentowanie kredytu wynosić będzie: przy surofosfacie ½% ponad stopę Banku Polskiego t. j. obecnie 8½%, przy innych nawozach 1% ponad stopę Banku Polskiego t. j. obecnie 9% w stosunku rocznym.

Fałszywe banknoty 5-złotowe. Pojawiły się w obiegu od kilku dni fałszywe banknoty 5-cio złotowe ostatniej serji. Falsyfikaty te wykonane są dość udatnie, różnią się jednak nieco od dobrych. Rysunek przedstawiający górnika na banknotach prawdziwych jest nieco jaśniejszy — na banknotach fałszywych tego samego koloru co i tło; rysunek na odwrotnej stronie falsyfikatu jest nieco zamazany.

Paczka takich falsyfikatów dostała się do rąk policji w dn. 21 ub. m. Tego dnia do rejenta Tyborowskiego w Warszawie zgłosił się celem wykupienia weksla na 50 zł. Aron Frydman i wręczył urzędnikowi 9 sztuk banknotów 5-cio zł. fałszywych i jeden dobry, który był na wierzchu paczki. Urzędnik spostrzegł oszustwo, zawiadomił policję i Frydmana aresztowano.

Żeńska szkoła rolnicza w Mirosławicach ziemia Kutnowska poczta Żychlin przyjmuje zapisy na rok szkolny 1927/28 od zaraz do 1-go października.

Rok szkolny zaczyna się 20-go października.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. Jodziałło, z Wincentowa, gminy Opsa. Superfosfat może p. sprowadzić tylko przez najbliższą Spółdzielnię Rolniczo-Handlową lub kredytową, względnie przez Centralę Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie Mickiewicza 19. Radzimy zwracać się listownie do Centrali Rolniczo-Handlowej w Wilnie w tym celu przesyłamy p. pocztą potrzebne blankiety i szczegółowe informacje. Blankiety należy wypełnić razem z listem do wyżej wymienionej Centrali.

KALENDARZYK.

24	N.	Krystyny P. M., Bł. Kunegundy
25	Pon.	Jakóba Apostoła
26	Wt.	Anny Matki N. M. P.
27	Śr.	Natalji M., Pantaleona M.
28	Czw.	Innocentego i Wiktora
29	Piąt.	Marty P., Olawa Kr. M.
30	Sob.	Julitty i Donatylli M. M.

Odmiany księżyca.

Nów 28 lipca o godz. 6 min. 36 wiecz.

Ceny obcych walut.

z dn. 20 lipca 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Co może zrobić nieuczona kobieta dla oświaty w Polsce.

Gdy przeczytacie ten tytuł czytelniczki, pokiwacie głowami z niedowierzaniem, myśląc sobie: „to tylko gazety piszą, że nieuczona, prosta kobieta zrobić co może dla oświaty. Co ona zrobi kiedy ona sama nic nie umie, ani na książce do nabożeństwa czytać nie może" — i westchnicie smutnie.

Otóż w Polsce takich ludzi co ani na książce od nabożeństwa czytać nie umieją, jest więcej jak połowa, bo na każdą setkę ludzi — siedemdziesięciu nie umie czytać ani pisać! W naszej części świata (to jest w Europie) gdzie są różne kraje, jak Francja, Anglja, Niemcy, Włochy, Szwecja, tylko jedna Rosja ma więcej niż Polska ciemnoty. W tamtych zaś krajach niema prawie zupełnie nieczytających. Dlatego są tam ludzie i bogatsi i mądrzejsi i piękniej mieszkają i lepiej jedzą niż u nas.

Nieszczęściem naszem było, że tu w Wileńszczyźnie przeszło sto lat rządzili Moskale, a chociaż „chleb przy ruskim był po 3 kopiejki" jak mówią — ale brakło polskiej szkoły, a w rosyjskich źle i nieraz fałszywie uczono. Moskale przytem umyślnie trzymali ludność w ciemnocie, aby ciemnemi łatwiej było rządzić i w niewoli trzymać.

Opatrzność zrządziła, że nasi gnębiciele, co prześladowali wiarę naszą i język polski — wyjść stąd musieli, a Wileńszczyzna wolą ludności całej złączyła się znowu z Polską. Mamy więc polską szkołę gdzie dzieci nasze w swoim ojczystym języku uczyć się mogą. Wprowadzono nawet przymus szkolny tak jak zagranicą.

Co się jednak okazuje? Oto wiele rodziców, zwłaszcza matek, pod różnemi pozorami nie posyła dzieci do szkół, mówiąc, że są w domu potrzebne, że niby chorowite itd. Doszło do tego, że w jednym z powiatów za nieposłuszeństwo władzom szkolnym pociągnięto na sąd pana Inspektora i pana Kuratora w ciągu roku ostatniego przeszło tysiąc osób, z czego ukarano 816 (osiemset szesnaście) osób, na sumę 2 714 złotych (dwa tysiące siedemset czternaście). Ci co nie mieli, lub nie chcieli wnieść nałożonej na nich za karę nieuczenia dzieci opłaty, — musieli odsiedzieć w areszcie po parę tygodni.

Aż tego potrzeba było, aby rodzice przestali wykręcać się od przymusu szkolnego. I kiedy na początku roku bieżącego w tymże powiecie 41 szkół zgłosiło skargi na 607 rodziców, to w końcu roku tylko 4 szkoły pozwały 16 osób które i ukarane zostały odpowiednią opłatą.

Ale wstyd, że nam potrzeba jest bata do spełnienia obowiązku cywilizowanych ludzi, jakim jest uczenie własnych dzieci.

Otóż tu jest rola matki w rodzinie, tej prostej, nieuczonej kobiety, która na sobie odczuwała nieraz złe skutki swego nieuctwa. To nieuctwo było u nas podtrzymywane przez równie ciemnych moskali, i hańby nam nie przyniesie jeżeli dzieci nasze przed niem uchronimy.

Niech więc matki same nieumiejące czytać, nie wykręcają dzieci swoich od szkoły, niech im mówią o konieczności uczenia się, to i w Polsce będzie lepiej jak przybędzie więcej oświeconych obywateli.

Wielki kaznodzieja ks. Piotr Skarga, co żył z górą trzysta lat temu, zostawił nam piękną i prawdziwą przypowieść o tonącym okręcie, do ratowania którego stawać trzeba z zapomnieniem o swoich węzełkach, bo wtedy się je tylko wraz z okrętem wyratuje.

Ten okręt to ojczyzna, a te węzełki, to nasze osobiste interesy z jej losami związane. Gdy ta prosta kobieta-matka to zrozumie, gdy nie pod groźbą kary i aresztu, ale z własnego przekonania wyrzeknie się usługi dziecka w domu i poszle je do szkoły—to zasłuży się dobrze oświacie i zbliży czas kiedy w Polsce będzie lepiej i bogaciej.

Zakończę następującym wierszykiem jednego z poetów:

> „Jakikolwiek los świata będzie naostatek
> „Zawsze trwać będzie władza mądrych żon
> i matek".

I pamiętajmy jeszcze, że z władzy tej w domu, zdać musimy rachunek przed Bogiem i Narodem. *W. Ż.*

Wybór szkół zawodowych dla kończących szkoły powszechne.

(Ciąg dalszy).

Z prywatnych szkół zawodowych mamy:

15) Szkołę Akuszeryjną przy szpitalu Sw. Jakuba w Wilnie. Wymagany egzamin po ukończeniu szk. powsz. Kurs roczny. Opłata 18 zł. kwartalnie.

16) Kursy Pielęgniarskie d-ra Jasińskiego w Wilnie, ul. Mickiewicza 22. Kurs roczny; bez egzaminu; opłata 150 zł. rocznie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sekretarjat Nar. Org. Kobiet przeniesiony na Mostową Nr. 5 m. 3. Czynny jest w środy i piątki od godz. 11—1.

Członkinie Zarządu N. O. K. dyżurują w Red. „Głosu Kobiet" (Dominikańska 4) we wtorki i piątki od g. 11½ do 1.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Mostowa Nr. 1.